

W niedzielę dnia 21 stycznia 1921 o godzinie 4 po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43.

POGADANKA

o Daninie.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie

Wydział.

Odezwa do ogółu Kupców.

Wśród wielu postulatów kupieckich, czekających na spełnienie, jest jeden, bodaj że w tej chwili najważniejszy. Jest nim sprawa założenia własnej kasy kupieckiej.— W chwiii obecnej, gdy niesłychany zastój handlowy, nieznany dotychczas w Polsce, ciąży na nas jak zmora, w chwili, gdy brak nam gotówki do pokrycia najniezbędniejszych potrzeb naszych przedsiębiorstw, w chwili, gdy banki odmawiajnam wszelkiego kredytu, lub też liczą nam niesłychany haracz, dochodzący do kilkudziesięciu procent odą setek,— nie znajdzie się chyba żaden kupiec, któryby nie zrozumiał potrzeby ugruntowania własnej kasyi nie przyczynił się do spełnienia tego żądania.!

Kupcy! Wzywamy Was Wszystkich, którym dobro własne leży na sumieniu i dla których dola kupca kolegi, wyposażoneoo w mniejsze zasoby finansowe, nie jest rzeczą obojętną, spełnijcie Swój najprymitywniejszy obowiązek! Mamy prawo domagać się tego od Was, jako przedstawiciele bardzo poważnego odłamu kupiectwa.—

Wzywamy Wszystkich, którzy już deklarowali i pokryli udziały tworzącej się kasy przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców, by subskrybcje swoje podwyższyli! Tych kupców, którzy deklaracye podpisali, a deklarowanych kwot dotychczas nie wpłacili, wzywamy, by uczynili to natychmiast.— Zaś tych wszystkich kolegów, którzy dotychczas jeszcze udziału nie zadeklarowali, zarówno w Krakowie, jak i na prowincyi, zwłaszcza tych ostatnich, wzywamy, by uczynili to bezzwłocznie, a przysłużą się tem przedewszystkiem sobie, niemniej zaś swoim kolegom.—

Zważcie, że wpłacony udział nie jest pieniądzem straconym.— Nie zamierzamy bowiem tworzyć kasy zapomogowej, lecz placówkę handlową, ale własną.— Wpłacony udział przyniesie oprocentowanie, może skromne, ale zawsze dochód stały, wypłacalny w formie rocznych dywidend.—

Przypominamy w końcu, że tylko wspólnemi siłami, możemy doprowadzić do urzeczywistnienia naszych celów! Jedynie solidarna współpraca może przyczynić się do uniezależnienia nas od wszystkich wrogich nam żywiołów.— Stańcie więc solidarnie do współpracy i spełnijcie swój obowiązek!

Kupców krakowskich odwiedzą w najbliższych dniach członkowie komitetu założycieli celem zainkasowania subskrybowanych udziałów i pozyskiwania świeżych subskrybentów.— Niech nikt z Was się nie ociąga.— Niech nasi delegaci napotkają wszędzie na życzliwe i skuteczne przyjęcie.—

DO CZYNU, KOLEDZY!

Za Wydział Stowarzyszenia kupców:

Henryk Rimler, Samuel Schechter, Samuel Spira, Ch. F. Leistner, Henryk Schenker, Marjan Szyff.

Rząd i jego stosunek do handlu.

Jesteśmy biednymi bogaczami. Natura obdarzyła nasze państwo czem tylko mogła. Mamy bezcenne wprost bogactwa naturalne, ważne dla przemysłu surowce i przedewszystkiem idealne wprost dla handlu położenie geograficzne. Ale wobec tego, dlaczego zapyta niejeden nasz bilans gospodarczy jest tak przeraźliwie bierny? Czy wina leży po stronie handlu i przemysłu? Czy powodem tego jest nieudolność, czy też zachłanność naszych kupców i przemysłowców. Na te pytania chciałbym dać dzisiaj wyczerpującą odpowiedź i należycie ją uzasadnić.—

Rozwój handlu i przemysłu nie zależy wyłącznie od jednostek, ich siły i przedsiębiorczości. To są składniki twórczej pracy w tej dziedzinie, które musi popierać moc zbiorowa społeczeństwa, a więc w pierwszej linji państwo, tembardziej, że handel i przemysł są podstawami dobrobytu.

Współpraca państwa w rozwoju handlu i przemysłu jest w nowoczesnem państwie konieczna i rozpada się ich działalność na a) zewnątrz i b) wewnątrz danego państwa. Pierwsza zajmuje się unormowaniem stosunku handlu rodzimego do handlu światowego. Należy tutaj: zawieranie traktatów handlowych, układów kolejowych, celnych, pocztowych, regulowanie stosunków prawnych, stworzenie odpowiedniej do warunków i stosunków służby konsularnej ochrona placówek handlowych zagranicznych, zakładanie wzgl. ułatwienia w zakładaniu linji okrętowych i t. d. Druga objawia się w dobrym rozwoju komunikacji, w zakładaniu szkół zawod. w organizowaniu wystaw, dogodnej taryfie przewozowej a przedewszystkiem w harmonji jaka istnieje między rządem, a warstwą oddaną przemysłowi i handlowi.

Ledwo umilkły armaty, a już obydwie strony wysyłają sobie nawzajem komiwojażerów, agentów, i rozpoczyna się między niedawnymi wrogami ruchliwa wymiana dóbr, na której obydwie strony bardzo dobrze wyszły. Ot to co potrafi prawdziwy zmysł kupiecki i zimna kalkulacja. A u nas? Niebawem będziemy obchodzili rocznicę zawarcia pokoju z Rosją sow. ale dotąd nie uczyniono literalnie nic, by doprowadzić do wzajemnej wymiany dóbr, by stworzyć możliwe pożycie sąsiedzkie. Ponieważ po tamtej stronie granicy są bolszewicy, nie powinno się z nimi handlować, brać od nich pieniędzy. Bolszewia a z nią cały Wschód, są z towarów wszelakiego rodzaju wygłodzone i bardzo chętnie weszłyby z nami w stosunki handlowe, nie ze sentymentu, ale dlatego, że główną odgrywa tutaj rolę bliskość i oszczędności w kosztach przewozowych. Dowodem ich szczerych zamiarów są, raz po raz czynione znaczniejsze zakupy w Łodzi, Warszawie i Białymstoku. Ponieważ w tym kierunku wyłaniają się trudności, stawiane przez rząd, wyzyskują tę sytuację Czesi i Niemcy a jeżeli im się pozwoli na Wschodzie raz rozpanoszyć, trudno będzie objęte placówki zdobyć.

Dodawać chyba nie potrzeba, że korzyści, jakieby państwo z tego odniosło, odpływają do kieszeni prywatnych szmuglerów. Kwestja handlu ze Wschodem jest i z innych przyczyn dzisiaj szczególnie aktualną. U nas w handlu panuje ostra stagnacja i wstrzemięźliwość, tak ze strony społeczeństwa jak i kupiectwa; w przemyśle z powodu braku nabywców, zastój grożący wciąż nieobliczalnemi następstwami, bezrobocia. Zamiast więc w takiej chwili ułatwić kontakt ze Wschodem, przez co możnaby całkiem skutecznie zapobiedz przesileniu gospodarczemu **rząd nasz zwołuje konferencje i chwyta się półśrodków.** Takie traktowanie naszej kwestji i bytu przyczynia się do rujnowania naszego przemysłu odżywianego sztucznie wysokim cłem prohibicyjnem, dla którego jedynym rynkiem zbytu prócz wewnętrznego, jest bezkresny Wschód.

Potrzeba wyższej uczelni handlowej.

Powoli, bardzo powoli zaczynamy powracać do pracy przedwojennej, pracy opartej na zdrowych zasadach, a pozbawionej codziennych niespodzianek kapryśnej konjunktury, a usiłując otrząsnąć się z naleciałości wojennych, chcemy przedewszystkiem naprawić to, co przez ośm lat w naszym organiźmie się psuło. Jedną z najdotkliwszych bolączek naszego stanu, jest zupełny brak wyższych uczelni handlowych mających na celu wszechstronne wykształcenie fachowe. Handel nowożytny, handel międzynarodowy na wielką skalę wymaga odpowiedniego przygotowania teoretycznego, prócz praktyki, którą niektórzy zbytnio przeceniają. Pod tym względem przemysł jest w Polsce bardziej uprzywilejowany, albowiem prócz politechnik mamy kilka szkół przemysłowych średnich. Polska objęła tę dzielnicę, w których zaborcy utrzymywali minimum szkół wyższych, przenosząc punkt ciężkości wykształcenia zawodowego na obszary niemieckie i rosyjskie swego imperjum. Stan ten pozostał bez zmiany i do dziś nie uczyniono niczego w kierunku podniesienia stanu wyższej oświaty zawodowej. Wprawdzie przed dwoma laty przyrzeczono ze strony kompetentnych czynników, otwarcie wszechnicy handlowej w Krakowie, przed rokiem zawiązał się już nawet komitet, który miał nad tą sprawą czuwać i który poczuwał się też do obowiązku zakomunikowania społeczeństwu, że z powodów od komitetu niezależnych, wszechnica narazie otwartą nie będzie, lecz to wszystko można śmiało powiedzieć jest **niczem.**

I dlatego też uważam, że w sprawie tak żywotnej dla kupiectwa powinien przedewszystkiem zabrać głos kupiec, powinniśmy solidarnie domagać się tego, co się nam należy, bez względu na to, czy wszechnica stanie we Warszawie, Lwowie czy Krakowie. W sprawie tak ważnej, nie mogą mieć miejsca ambicyjki lokalne, gdyż chodzi nam jedynie o to aby tę placówkę mieć w kraju. Młodzież chętnie pragnąca poświęcić się zawodowi kupieckiemu, musi po ukończeniu studjów gimnazjalnych albo wyjechać zagranicę, albo też zrezygnować ze studjów i poprzestać jedynie na praktyce w kraju. Obecnie nawet zamożni ludzie nie mogą sobie pozwolić na wyjazd zagranicę na studja, przyczynia się do tego nietylko cały szereg przeszkód walutowo—paszportowych, ale

także co najważniejsze nieprzyjmowanie na uczelniach zagranicznych obcokrajowców. Zagranica więc zamknięta, w kraju zaś, całe wyższe i wykształcenie handlowe, polega na jednorocznych kursach, które w tak krótkim czasie, nie mogą słuchaczy przygotować jednak wszechstronnie stosownie do dzisiejszych wielkich zadań w tej dziedzinie

I dlatego też całe rzesze młodzieży, która pragnie w przyszłości zająć wyższe stanowiska handlowe musi poprzestać na wykształceniu średniem względnie odbywać studya prawnicze, których korzyść jest o wiele mniejsza dla handlu i nie stoi w żadnym stosunku do zużytej energii W tym kierunku powinno większych starań dołożyć ministerstwo handlu niż ministerstwo oświaty, gdyż jedynie tylko wtedy możliwy jest rozwój handlu, gdy w nim pracować będą ludzie o pełnem wykształceniu zawodowem, bogatsi o doświadczenia praktyczne. Przypuszczam, że głos mój nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, lecz kupiectwo krakowskie żywo zajmie się sprawą stworzenia wszechnicy handlowej, dając tem samem dowód zrozumienia swych własnych interesów.—

S. Horowitz.

Horoskopy handlu na wiosnę.

Po siedmiu latach tłustych następuje głód. — Tak obecnie należy pojąć czas, który i nas nawiedził. Nie będziemy absolutnie się rozprawiali z tymi, co twierdzą, że lata 1914—1921 były latami tłustemi. Przyjmijmy nawet, że fikcyjnie wysoka cyfra obecnych kosztów towaru, wartości zapasów, kosztów utrzymania lub posiadanej gotówki jest dorobkiem 7 lat wojennych. Biblijny Józef przewidział lata głodu i przygotował żywność. Pierwszy czas odbywała się sprzedaż za gotówkę, późniaj za bydło, później za ziemię w ten sposób, by ostatni „poddany“ miał prawo do 4|5 części dochodu a 1|5 część należała do Pharaona.

W naszych czasach pieniądz dawno nam rozwodniono, została nam namiastka, nasze zapasy towarowe zarekwirowały zaborcze rządy przez swoje centrale. Nasz rząd do niedawna krępował nas rządowemi centralami i urzędowym etatyzmem. Obecnie przychodzi czas, — gdzie, jak ongiś Egipcyanie — będziemy „poddanymi„ albo nawet „helotami“, by zapracowany grosz rozdzielić między kasę rządową, a producentów żywności.

Sprawa się obecnie tak przedstawia, że na skutek zaniedbania rządu, uprzywilejowanie 3|4 ludności rolniczej i 1|5 ludności robotniczej rozwiąże się kosztem kupiectwa, bo skoro kupiectwo uważane jest za stan najbogatszy (?), to ponieść będzie musiało wszystkie ciężary skarbowe.

Argumentacya czynników rządowych jest prosta. Skoro kupiec mówi o miljonach, to on musi też mieć te miljony, a kto ma miljony ten musi płacić. I wydatki kupca za najbliższe czasy będą zaiste nie małe. Danina, podatek zarobkowy z roku 1921, podatek osobisto-dochodowy za rok 1921, podatek przemysłowo-patentowy, podwyższony czynsz z lokali, dodatki magistrackie, magistracki podatek od przywozu towarów i ten cały bukiet pośrednich podatków, który jak z rogu obfitości, spada na nas jako na konsumentów w formie ceł, podatkow konsumcyjnych pośrednich i zastosowanych do cen żywności zielonej gwardyi chłopskiej.

Kto bez szwanku wyjdzie z tej zagrody podatkowej, będzie należał do wyjątków. „Gros“ z nas pozostanie bez towarów i bez gotówki. Chcielibyśmy się więc nareszcie dowiedzieć, wiele to z zarobku musi dziś obywatel złożyć na utrzymanie państwa i gminy. Gdy bowiem po siedmiu latach głodu „helot“ egipski 1|5 oddawał państwu, to co od nas żąda pan Michalski wyniesie prawdopodobnie 4|5 i to pod różnemi tytułami.

Mamy na celu omówić horoskopy najbliższego sezonu t. z. wiosennego.

Ongi, gdy nie byliśmy miljonerami, to w styczniu zamawialiśmy u komiwojażerów swe zapotrzebowanie, kompletowaliśmy zapasy, lub wyjeżdżaliśmy do miejsc zakupu. Dziś oczywiście, — bośmy miljonerami, nikt do nas nie posyła komiwojażerów. Ceny, które dziś oferują nam klienci, są daleko niższe — od cen, które żąda od nas producent. Nasza klientela stale i uparcie żąda cen nizkich, a gdy my sprzedajemy nawet ze stratą, to i tak ceny dzisiejsze są wysokie i to przyznać należy, daleko wyższe jak ceny w czerwcu 1921 roku, a już nie wytrzymają żadnego porównania z cenami w styczniu 1921 roku.

Gdzie leży przyczyna nie trudno odgadnąć Nasza marka ma siłę kupna niższą w kraju jak zagranicą, a sprowadzanie zagranicznego towaru, uniemożliwiono nam baryerą celną — horendalnie wysoką.—

Producent stoi bezradny — bo konsumcja jest minimalna, robotnicy zaś domagają się płac tych samych, co we wrześniu lub październiku, chociaż wówczas dolar kosztował 6—800 marek. Mimo zaś zmniejszonej konsumpcyi zapasy rosną, bo produkcya musi być utrzymaną.

Gdy zapytamy się o źródło tego chaosu, to odpowiedź będzie wieloraka. Drożyzna absorbuje dochody na artykuły żywnościowe, których cena jest wyższą jak we wrześniu. Dochody się nie zwiększyły, a rozchody się wskutek zimowej pory (oświetlenie, opał etc.) też powiększyły. Liczni konsumenci wstrzymują się od wydawania pieniędzy, bo ot już daninę będzie trzeba zapłacić.

Z tego błędnego koła wyjście byłoby możliwe przez nawiązanie handlu z Rosyą. O ten handel — przez nasz rząd, cały niemal rok ignorowany — ubiega się cały świat.

Gdyby do nas zajechali kupcy z Rosyi, gdyby lód pękł, który opętał naszych konsumentów i tylko zaczętoby kupować, zmusiłoby to kupca drobne swe zapasy uzupełnić. Najmniejszy jednak ruch w handlu, spowoduje znowu zwyżkę cen, mimo że ceny dziś nie są tanie.

Gdyby atoli ten bojkot handlu i nadal się utrzymał — to wprawdzie nie jeden artykuł w cenie się obniży —, atoli społeczeństwu to nie przyniesie najmniejszego zysku. Brak kapitału zmusi bowiem producenta do zamknięcia fabryki, zamknięte zaś fabryki — to bezrobocie, i dalsze osłabnięcie konsumcyi.—

Możeby p. Michalski mieszkancom miast

powiedział; „Pracujcie! — więcej jak połowę waszego dochodu wam nie wezmę, ani nie pozwolę, by wam czynniki automatycznie go zabrały". Wpłynęłoby to uspakająco. Tak żyjemy pod psychozą, że wszystko oddać musimy dla pustego skarbu, który dopiero dostaje apetyt, do coraz nowszych podatków i to wpływa zabijająco na przedsiębiorczość w miastach, na konsumpcyę i oczywiście na produkcyę.—

R. P.

Konieczna potrzeba.

Poruszyć musimy następującą sprawę, i traktować ją za aktualną.

Rozdarci przez stokilkadziesiąt lat, grawituje każda dzielnica ekonomicznie do swojego dawnego gnębiciela. Kupiectwo pomorskie i poznańskie ciągle myśli o zakupach w Niemczech; przemysłowcy o maszynach, narzędziach, chemikaliach i surowcach z Niemiec. Kongresówka, przed wojną, miała stosunki z Niemcami i Rosyę, część okupacyi austryackiej już nawet zaczynała grawitować ze swojemi zakupami do Czech i Wiednia. Małopolska myśli ciągle jeszcze o zakupach w Czechach i Wiedniu. Baryera celna obecnie uniemożliwia sprowadzenie towarów z dawnych źródeł, trzeba się więc zaopatrzyć w kraju. Przyznać trzeba, że nas to przymuszenie kosztować będzie znacznego przezwyciężenia. Braki różnorodne są w różnych zawodach. Brak znajomości zapotrzebowania dla różnych dzielnic, brak wzajemnego zaufania, brak chęci przystosowania się, brak chęci wzajemnego poznawania się utrudnia kupcom i przemysłowcom różnych dzielnic nawiązywanie stosunków. Każdy z nas, na podstawie jednego lub drugiego doświadczenia, wpada w uogólnianie i często w czambuł skazujemy całą dzielnicę, jako nielojalną albo nierzetelną, bo ten lub ów dostawca nie wywiązał się rzekomo ze swego zobowiązania. Bezprzecznie istnieją we wszystkich dzielnicach solidni przemysłowcy, którzy swą prdoukcyę gotowi są przystosować do zapotrzebowania innych dzielnic. Bezprzecznie istnieją we wszystkich dzielnicach kupcy, którzy stanowią chlubę w zawodzie i w społeczeństwie, atoli to wzajemne omijanie się, jest zabójczem dla naszego bilansu handlowego, bo sprowadzamy produkta zakrajowe, które i u nas są produkowane.

Wiem, że i Rzym nie naraz zbudowano. Wiem też, że wydano mniej lub więcej udane księgi adresowe dla zawodów. Urządzono też Targ Poznański i Targi Wschodnie w roku ubiegłym. Niebawem ma się odbyć drugi Targ Poznański. Ba mamy nawet księgę adresową z roku ubiegłego wydaną przez Izbę w Poznaniu, ale nie mamy księgi adresowej całej Polski. któraby nam dawała możność znalezienia adresów wytwórców tej mnogiej ilości artykułów, które dziś wypełniają sklepy naszego kupiectwa, i dotąd sprowadzanych z zagranicy.

Muszą być poczynione przygotowania do wydania **księgi adresowej** całego **państwa**. Wzywamy dlatego **Ministerstwo Przemysłu i Handlu** by zorganizowało jak najrychlej na terenie Kongresówki i Kresów spis przemysłowców. i uprawnionych kupców i to wedle wzoru księgi adresowej **„Mossego"** dla Rzeszy niemieckiej. Izby handlowe i przemysłowe na terenie Małopolski, Górnym Śląsku, Pomorza i Poznańskiego mają ten materyał adresowy gotowy.

Jeżeli czynniki rządowe zważą, jaki czyn pożyteczny, z punktu widzenia państwowego to będzie, jak wydawanie księgi adresowej dla rodzimego przemysłu i handlu, bo będzie to materyał **bezpartyjny** to może przyczynić się do wzajemnego poznania się i wiele to by wpłynąć mogło, na odciążenie naszego bilansu płatniczego, a trud się taki sowicie popłaci.

Wzywamy wszystkie organizacye przemysłowe i kupieckie w państwie, o ile posiadają uporządkowany materyał adresowy,—by je nam w odpisie raczyli nadesłać, celem umożliwienia nam już obecnie na ciągłe i liczne zapytania zaznajomić naszych abonentów z interesentami.

Sprawa jest ważną, tam gdzie nie ma spisu. Wzywamy wobec tego organizacye, by takie jak najrychlej sporządzały i nadsyłały. Możnaby nam powiedzieć, że wydaniem księgi adresowej powinna się zająć firma prywatna, jak to też się dzieje zagranicą. Nie wolno nam się obecnie bawić w **doktryny**.

Rząd ma aparat w ręku i stosunkowo taniej zbierze materyał jak prywatny nakładca, któryby na zbieranie materyału stracił lata, a tu im pierwiej znajdzie się księga adresowa, tem pewniejszy będzie z niej użytek, tak dla przemysłu jak i handlu. Koszta wydawnictwa powinny się pokryć ze sprzedaży wydawnictwa.

Dlatego ponownie wzywamy do rychłego czynu. Mamy dobry wzór w niem. księdze adresowej, tak samo mogłaby służyć za wzór księga adresowa **„Kompas"** w dawnej Austryi lub też księgi adresowe innych cywilizowanych państw.

Trochę dobrej woli — a trud się sowicie popłaci.

O wolny handel z Rosyą.

Cały świat zachodu całą siłą dąży do nawiązania stosunków handlowych z Rosyą. Kraje, które dotychczas żadnych stosunków z Rosyą nie miały — nawet i przed wojną, obecnie są zmuszone z powodu stagnacji nawiązać stosunki handlowe z tym ogołoconym rynkiem. I nasze dzienniki w ostatnich czasach przynoszą coraz to nowe wiadomości o naradach, które toczą się między czynnikami oficyalnemi i półoficyalnemi o rozpoczęciu

handlu ze Wschodem, o konieczności tego handlu, o środkach zaradczych i ochronnych dla handlu, ale handel się nie rozpoczyna, bo — — — grozi katastrofa handlowi w Polsce, — grozi, że się dostanie do rąk „obcych elementów“.

Rząd nie zdaje sobie sprawy, że skoro nas cały świat ubiegnie na rynkach rosyjskich, jaką krzywdę wyrządzi skarbowi, przemysłowcowi, robotnikom, a tem samem i kupcom. Rząd występuje z pewną bojaźnią przed jasnem wypowiedzeniem się, — że do handlu z Rosyą nie chce dopuścić „elementa obce“. My chcemy mu ułatwić i powiadamy rządowi jasno i niedwuznacznie, że żydowski przemysłowiec, żydowski kupiec, żydowski komiwojażer nie da się wyrugować ze swych praw do handlu z Rosyą. Żadnych centrali, żadnych uprzywilejowanych „patryotów“ nieścierpimy. Placówki pracy w Kongresówce i Małopolsce czekają na rynek zbytu na Wschodzie. Nie pozwolimy dziś, dla jakichś haseł żydożerczych, pewnym stronnictwom wyrwać sobie — nasze dobra, któremi są i długoletnie stosunki handlowe ze Wschodem, i nasza znajomość rynku, które naszą pracą wywalczyliśmy.

My domagamy się wolności handlowej, zrzekamy się zbytnej opieki rządowych czynników. Jeżeli rząd nie miał odwagi dotychczas jasno i otwarcie się przyznać, że boi się nawiązać stosunki ze Wschodem, to my mu to dziś ułatwiamy. Handel Polski z Rosyą nie potrzebuje protekcyi rządowej. Handel ten my znamy, i my wiemy że stagnacya by ustąpiła, że bezrobocie by przestało, że znów by się zarobkowość w miastach podniosła, gdyby nawiązano stosunki handlowe ze Wschodem, Jeżeli rząd nakłada na nas ciężary, to my te ciężary ponieść jesteśmy gotowi — domagamy się nie tylko równości na papierze — ale żądać możemy, by naszym kosztem nikogo nie uprzywilejowano. — Zwracamy się więc do kupców, by śledzili zamierzenia rządu na każdym kroku, i o ile rząd by zamierzał nas z handlu ze Wschobem wykluczyć, byśmy mogli natychmiast wszelkie kroki dopuszczalne użyć, i zaprotestować przeciw zamachom na naszą egzystencyę.—

Przemysł i handel Małopolski jest wielce zainteresowanym w nawiązywaniu handlu z Wschodem.

Gdy w tej dzielnicy, jest brak tego doświadczenia, jaką posiada handel i przemysł z Kongresówki, gdy w Warszawie jest obecnie siedziba misyi handlowej Sow. i gdy na kresach i punktach granicznych, znaleść można faktyczny materyał, mogący służyć do zobrazowania stanu i wskazówek do umożliwienia naszym interesentom do nawiązania handlu z Wschodem, upraszamy Izbę Handlowo-przemysłową do zorganizowania **poradni** dla tych zrzeszeń i firm w Małopolsce, które pragną nawiązać stosunki handlowe z **Sowietami**.

Izba handlowa postarać się powinna o założenie:

a) **Izby handlowej Polsko-Rosyjskiej** z siedzibą w Krakowie i to celem

1. uniemożliwienia zmonopolizowania handlu ze Wschodem przez rząd, lub zetatyzowania tego handlu, lub przeciw oddaniu handlu z Wschodem uprzywilejanym towarzystwom.
2. by okręg **Izby** miał na równi z innymi okręgami prawo do nawiązywania stosunków handlowych z **Wschodem**.
3. by jak najrychlej otworzono w Krakowie dla handlu ze Wschodem wolne składy tranzytowe.

Z aktualnych spraw.

(Zgromadzenie w lokalu Krak. Stow. kupców z dnia 15 I. br.)

Pod przewodnictwem p. radcy **Schechtera** odbyło się dnia 15/I. zgromadzenie, na którem omawiano obecny zastój w handlu, a nowe ciężary gminne, oraz projekt nowej ustawy przemysłowej.

P. radca **Schechter** zagaił posiedzenie, i witając zgromadzonych, przeszedł do omówienia obecnego projektu ustawy przemysłowej, pozostawiając omówienie obecnego kryzysu w handlu i dotykających kupiectwo ciężarów gminnych drugiemu referentowi p. wiceprez. **Leistnerowi.** Odnośnie do swego referatu zwrócił p. r. Schechter uwagę zgromadzonym na liberalny kierunek projektu ust. przemysłowej, która odnośnie do handlu w zasadzie nie przewiduje przedłożenia dowoou uzdolnienia ze strony tych, którzy się handlem zajmują, czy zająć zechcą. Referent jest zdania, że wprawdzie ze względu na konieczność podniesienia stanu kupieckiego, byłoby wskazanem, by taki dowód musiał być przedłożonym, sądzi jednakowoż, że warunki wśród których się obecnie kupiectwo wogóle, a żydowskie w szczególności rozwija, nie przemawiają zatem, by projekt w tym kierunku zmienionym został, jest zatem zdania, by projekt ten z pewnemi drobnemi zmianami akceptować.

P. **Leistner** omawiając obecne ciężary gminne, które na skutek podwyżek i rozmaitych dodatków mają być przez Magistrat m. Krakowa nałożone, stwierdza, że dziwnym trafem Magistrat cały ciężar podatków zamierza rzucić na kupiectwo. Tendencya narzucania ciężarów na kupiectwo jest dzisiaj wogóle wszędzie stosowaną, jak nas poucza ostatnio uchwalona w Sejmie danina, nie można jednak zrozumieć dlaczego Magistrat, który właściwie jest zastępcą w swej poważnej części także kupiectwa **tylko** w nałożeniu podatków na kupiectwo widzi sposób jedyny uratowania swego budżetu przed deficytem. Mowca protestuje gorąco przeciw temu, i przedstawiając na przykładach obecnie zamierzenia Magistratu, żąda by podatki gminne i dodatki do podatków **proporcyonalnie** wedle stanu dochodowości i majątkowości każdego obywatela nałożone zostały, a klucz tej proporcyi ułożyć Magistrat może najlepiej wedle podatków dochodowych, które Urzędy podatkowe już ustaliły, lub ustalają. Byłoby zrozumiałem, gdyby się rozchodziło wyłącznie o podatki k u p i e c k i e, ale te p o d a t k i, k t ó r e Magistrat zamierza nadłożyć są wbrew logice, by na jeden stan nałożyć cały ciężar, a na innych, którzy są prawdziwymi bogaczami nic, albo mało

Mógłby z tego wyjść taki paradoks, że kupiec żyjący obecnie w kryzysie, nie mający żadnych zysków, sprzedający towar ze stratą będzie płacił kilkadziesiąt razy więcej, jak inny zdolny do zapłaty.

W dyskusyi która się rozwinęła, zabierali jeszcze głos p. Wallach, Bohrer, Baum i inni. W szczególności p. **Monderer** postawił wniosek, by skontygentowano podatki i w stosunku procentowym wszelkie dodatki ustalono, bo nikt się już na tych dodatkach nie wyznaje, p. r. **Schenker** omawiając projekt ust. przem. i podatków gminnych podaje, że obroną kupiectwa zajmuje się każdego czasu, i bronić też dalej będzie, w końcu przedkłada rezolucye, które niżej zamieszczamy. Po przemówieniu p. Frenkla, oraz p. **Horowitza** nawołującego do obrony kupiectwa przed nowemi ciężarami gminnemi, wyjaśnia p. r. Schechter niektóre zapytania mowców i w końcu przedkłada następujące rezolucye do uchwalenia, które przez aklamacyę zgromadzonych przyjęte zostały:

1) „Zgromadzenie kupców w dniu 15 stycznia br stwierdza, że ciężary podatkowe, jakiemi kupiectwo zostaje obarczone przez rozmaite podatki gminne są tak wysokie, że handel ugina się pod brzemienien tych mu narzuconych ciężarów. Kupiectwo sprzeciwia się przerzucaniu tych ciężarów na jeden stan, t. j. na stan kupiecki, i wskazuje, że tworzy to z anomalją, która doprowadzi do zniszczenia kupiectwa, i żąda by ciężary podatkowe były proporcyonalnie do stanu dochodowości stron nakładane, oraz

2). Kupiectwo żydowskie stwierdza, że przedłożony projekt ustawy przemysłowej jest z małemi zmianami do przyjęcia. Gdyby jednak wzięto pod uwagę ustawę o gremiach handlowych domaga się kupiectwo, by ustawa tak była skonstruowana, ażeby kupiectwo żydowskie z powodu nowego ustawodastwa nie zostało upośledzone, i wzywa przeto wszystkich radców przez nich wybranych, by prawa jego z całym naciskiem bronili.

Ankieta w Izbie handlowej i przemysłowej w kwestji dowodu uzdolnienia.

Dnia 17 bm. o godz. 5 popoł. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie ankieta celem rozważenia kwestji utrzymania dowodu uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych, i ewentualnie rozszerzenia go na przemysły handlowe.

W obszernej dyskusyi prawie wszyscy mowcy oświadczyli się za utrzymaniem dowodu uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych i rozszerzenia go na przemysły handlowe. Jedynie r. **Schechter** i r. Anczyc byli przeciwnego zdania. Radca **Schechter** złożył imieniem Krak. Stow, Kupców następujące oświadczenie:

Kwestja dowodu uzdolnienia musi być traktowaną nie tylko ze stanowiska zawodowego. ale także z punktu widzenia ogólnego. Ze stanowiska zawodowego, dowód uzdolnienia przedstawia znaczne korzyści. Z dowodem uzdolnienia muszą także zostać zorganizowane cechy i gremia kupieckie z przymusem wstąpienia do tych organizacji zawodowych. Takie organizacje oddają zrzeszonym wielkie usługi, wytwarzają solidarność stanową, zastępują i chronią ich na zewnątrz i nie dopuszczają do nielojalnej konkurencyi. Szczególnie handel, który obecnie jest ściekiem do którego spływają wszystkie żywioły nie mające dostępu do innych zawodów, mógłby zapomocą przymusowego dowodu uzdolnienia uchronić się przed temi napływowemi żywiołami.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa ze stanowiska ogólnego. Ustawodawstwo wprowadzające przymusowe wstąpienie do cechów i gremiów przyczyni się do pielęgnowania ducha kastowego, tego ducha stanowego, który przyczynia się do atomizowania naszego społeczeństwa, do zacietrzewienia partyjnego i bezwzględnego bronienia interesów stanowych ze szkodą dla całości. Odstraszającym przykładem tego ducha kastowego jest stanowisko włościaństwa, które z brutalną bezwzględnością wyzyskuje swoją siłę liczebną, ażeby się wzbogacić kosztem innych warstw, i wszystkie ciężary państwowe przerzucić na barki wyzyskiwanych. Jedną z największych klęsk, jaką najenergiczniej zwalczać musimy jest drożyzna, a cóż więcej przyczynia się do wzmożenia drożyzny, jak organizowanie producentów w cechy. Jako przykład przytaczam choćby ciągłe śrubowanie cen za golenie i strzyżenie przez fryzjerów w Małopolsce, podczas gdy w Warszawie, które jest jednem z najdroższych miast, te czynności są daleko tańsze, bo w Królestwie nie ma cechów fryzjerów.

To zasklepienie są w organizacyi cechowej, zachęcające do nadmiernego śrubowania cen jest dla rękodzielników szkodliwe, bo najlepszym bodźcem dla rozwoju każdego zawodu jest wolna konkurencya Przypuścić można, że w normalnych czasach wyroby fabryczne wyrugowały prawie całkiem wyroby rękodzielnicze, i obawiać się należy, że to się powtórzy z nastaniem normalnych czasów, jeżeli rękodzieła nie wyciągną nauki z doświadczeń przeszłości na przyszłość.

Ze stanowiska żydowskiego musimy podnieść, że postępowanie cechów wobec rękodzielników żydowskich jest dla nas odstraszającym przykładem, do czego przymus wstąpienia do cechów i dostarczenia dowodu uzdolnienia prowadzi. Niektóre cechy bezwarunkowo Żydów nie dopuszczają do swego grona i wystawiają ich na największe szykany, gdy domagają się świadectwa uzdolnienia. Gdy ustawa austr. ustaliła dowód uzdolnienia dla kupców z 10-letnim czasem przejściowym w Małopolsce, kupcy żydowscy chcieli założyć w Krakowie gremium kupieckie, ale wszystkie starania były bezskuteczne, i uniemożliwiono im pracy przygotowawczej wśród swoich współwyznawców, ażeby ich przygotować do uzyskania dowodu uzdolnienia. Jakże więc możemy się zgodzić na przymusowy dowód uzdolnienia w handlu. kiedy doświadczenie nas uczy, że wszelkie ograniczenia ustawowe podkopują naszą egzystencyę.

W końcu muszę zaznaczyć, że długoletnia wojna spowodowała kompletną dezorganizacyę życia ekonomicznego, i jeżeli chcemy jak najrychlej powrócić do stosunków normalnych, to musimy się starać zapewnić przemysłowi, handlowi i rękodziełom, jak największą swobodę ruchów. Przekonaliśmy się na własnej skórze, jakie rozprzężenia wywołały w życiu ekonomicznem etatyzm, reglamentacja, urzędy przywozu i wywozu, i tak długo, jak stosunki gospodarcze nie wrócą na normalne tory, uważamy wszelkie ograniczenia i przymus w jakiejkolwiekbądź formie za szkodliwe. **Z tych powodów nie możemy się oświadczyć za dowodem uzdolnienia w przemyśle handlowym.**

Zadłużenie skarbu państwa.

W uzupełnieniu exposé ministra skarbu, wygłoszonego przez ministra Dr. Michalskiego na posiedzeniu komiji skarbowo budżetowej w dniu 12. b. m. podajemy z tego exposé następujące szczegóły:

Dług państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej (P. K. K. P.) wynosił od 31 z. m. 22 miljardy marek polskich.

P. K. K. P. ma na pokrycie znaków obiegowych:

a) monet złotych za 24.920974 marki parytetowe (w przeliczeniu na złote marki niemieckie), za 57 i pół miljarda marek polskich wg. cen rynkowych:

b) monet srebrnych za 42 i pół miljona marek parytetowych, na rynku zaś osiągnęłoby sumę 10,732.911.000 marek polskich;

c) bilon wartości rynkowej 15,910.962 marek polskich;

d) walut zagranicznych (wg. kursu z dnia 31 grudnia 1921) za 4 i pół miljarda marek polskich;

e) na rachunkach „nostro“ (wewnętrznych) — 13.213.617.000 marek polskich;

W P. K. K. P. są złożone, lub przez P. K. K. P. zakupione;

a) 5,000.000 rubli złotych, jako część zobowiązań traktatu ryskiego;

b) różne zabezpieczenia, złożone przez sowiety na 3,393.000 rubli parytetowych (złotych);

c) 36 skrzyń z kruszcem, złożonych na skarb (nieprzeliczone);

d) przedmioty z kruszców: 86 kg. złota w sztabach, 201 kg. złota w przedmiotach, 1.476 kg. srebra w przedmiotach, 110 kg. srebra w sztabach i 12.000 kg. aluminjum, miedzi i t. p.

Mamy otrzymać:

a) 259 paczek przedmiotów, złożonych na skarb (z oddziałów P. K. K. P.);

b) resztę złota z Banku austro-węgierskiego — 10—17 mijonów koron złotych;

c) resztę, to jest około 17 miljonów rubli złotych od sowietów.

Wszystkich pożyczek wewnętrznych sprzedano za 17 miljardów, biletów skarbowych na 14 miljardów.

Z wycofanych ostatecznie z dniem 31 grudnia 1921 roku banknotów białych, wpłynęło do kasy wymiany o 20 procent mniej, niż wypuszczono w obieg, co stanowi zysk skarbu. (;)

Długów zagranicznych państwa nie określił minister skarbu, gdyż nie są jescze w całości obliczone (sic!). Na oprocentowanie i częściowe tylko umorzenie długów zagranicznych w roku bieżącym minister przewiduje 250 miljardów.

Do wzrostu tych długów przyczyuił się znacznie marnotrawny Puzapp. N. p. w roku 1919 Puzapp sprowadził 40 wagonów materjałów, włókienniczych. Sprzedał je za 200 miljonów Mkp., podczas gdy skarb z powodu spadku marki musi teraz zapłacić 23 miljardy (sić!). Komisarze rewizyjni stwierdzili marnotrawstwo w administracji wojskowej. Rezultaty rewizji będą zakomunikowane Sejmowi.

Emisja biletów skarbowych.

Polskie ministerstwo skarbu komunikuje:

Z dniem 1 lutego 1922 roku ministerstwo skarbu wypuszcza na sumę 30 milardów serję III biletów skarbowych. Odsetki od biletów skarbowych serji III są wypłacane w stosunku 5 procent rocznie z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto). Suma, ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletów, odsetek w stosunku 5 procent rocznie od dnia bieżącego do dnia 1 lutego 1923 roku określa ich wartość dzienną.

Według tej wartości dziennej bilety skarbowe są sprzedawane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe i oddziały P. K. K. P. i są na żądanie przez te instytucje przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach bez pobierania za te czynności opłat, ani prowizji. Wszelkie urzędy i instytucje państwowe przyjmują bilety skarbowe, jako kaucję, oraz taksamo jako wadja. Oddziały P. K. K. P. przyjmują bilety skarbowe na przechowanie bezpłatnie.

Bilety skarbowe mają prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo papierów pupilarnych i mogą być użyte dla lokowania kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyj cywilnych i wojskowych depozytów, oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych. Bilety skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od dnia płatności, potem podlegają umorzeniu i przestaną być opłacane. Bilety skarbowe wobec tego są najlepszą lokatą kapitału i najodpowiedniejszem umieszczeniem oszczędności, pozatem służyć mogą, jako czeki rachunku bieżącego we wszystkish kasach skarbowych, urzędach podatkowych i oddziałach P. K. K. P.

KRONIKA.

O WYMIANĘ BIAŁYCH BANKNOTÓW: Dochodzą nas zewsząd zapytania, czy P. K. K. P. przyjmuje jeszcze do zamiany białe tysiącmarkowe, oraz dwudziestomarkowe banknoty. Przyjeżdżają bowiem z zagranicy kupcy, którzy nie mieli sposobności tych banknotów na czas wymienić, wobec czego grozi im dotkliwa strata. Byłoby koniecznem przedłużyć termin wymiany. Zwracamy się wobec tego do kompetentnych czynników i prosimy o przesunięcie ewent. o dodatkowe danie terminu do wymiany pozostałych jeszcze banknotów.

W SPRAWIE ZNIŻKI CEŁ komunikuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu reskryptem z dnia 3. 1. Nr. 10-7119 na zapytanie Krak. Stow. Kupców, iż stosowany mnożnik zasadniczych stawek celnych ma na celu utrzymanie raz ustalonego stosunku ceł do cen towarów wobec wzrostu cen i spadku waluty. Wysokość mnożnika celnego (500) jest w stosunku do wzrostu cen i spadku waluty nizką. W każdym razie mnożnik normalny nie przekroczy spadku waluty i z dalszą poprawą kursu marki oraz zniżką cen będzie zniżany.

Ministerstwo projektuje na życzenie Krak. Stow. Kupców Ministerstwu Skarbu ulgowy zniżony mnożnik celny na herbatę, kakao i kawę w ziarnach.

WEDLE NOTOWAŃ Stowarzyszeń kupców polskich w Poznaniu ujawiła tendencya zniżkowa około 10 z. m. najniższe ceny na rynku skórniczym, przyczem skóry można było nabyć, jak bydlęce surowe za 1 kg. do mk. 220, cielęce surowe za 1 kg do mk 450, końskie surowe za sztukę mkp. 5000. Dzisiaj wykazują ceny te powolną zwyżkę, jak skóry bydlęce za 1 kg od mkp 360—490, cielęce do mkp 700, końskie za sztukę do mkp 9000. —

Spirytus. Na poznańskim rynku spirytusowym cena spirytusu obnirzyła się o 300 Mkp za 1 lt. 100 procent. Jak dochodzą nas słuchy, zamierza rząd obniżyć podatek od alkoholów.

ROSYJSKIE ZAKUPY W POLSCE. Jak donosi Gazeta Wiecz., a za nią Kupiec pozański, czyni przedstawiciel komisarjatu dla handlu zagranicznego (Wniesztorgu) p. Gorczaków zakupy w Polsce z ramienia swego rządu. P. Gorczaków ma unikać stosunków z kupcami, a dąży do nawiązania stosunków z przemysłowcami.

GDAŃSK RYNKIEM ZBYTU dla polskich wyrobów tekstylnych. Jak donosi „Przebląd Włóknisty" pertraktują przedstawiciele wielkiego handlu towarami tekstylnemi w Niemczech z przedstawicielami polskiego przemysłu włóknistego, by z chwilą obowiązywania unii celnej, zaopatrzyć Gdańsk w dostateczuą ilość wpływów włókienniczych polskiego pochodzenia.

RYNEK TOWAROWY W GDAŃSKU, od 1—7 b. m

Kawa	zainteresowanie żywe, cenyza 1/2 kg cif. Gdańsk w markach niem. stosownie do jakości, były: Santos regular 20—22,50 good 22 — 25, superior 24,50 — 27, prime 26,50—29, ekstraprime 28—31.
Herbata,	Brak zainteresowania. Notowania ostatnie w Holandyi za ½ kg: Jawa Peccoe 50—55 cent. hol, Booken Orange Peccoe 37—40, lepsze gatunki do 80 cent.
Ryż,	żywsze zainteresowanie, w Gdańsku zdaje się zapasy nieznaczne. Z Londynu i Hamburga notowania cen wyższe, wobec tego i w Gdańsku ceny wyższe.

FAŁSZYWE 50-KORONOWE BANKNOTY CZECHOSŁOWACKIE. Ukazały się fałszywe 50 koronowe banknoty czeskie. Falsyfikaty poznać można, na stronie przedniej: papier grubszy, druk zwłaszcza koło głów z połyskiem, wyrazy obu twarzy (cienie) nikłe, szczególnie w policzku lewym. Kąciki ust niewyraźne. U głowy lewej, górna warga grubsza, u prawej warga nabrzmiała (murzyńska). Zielony kolor wieńca i stylizowanego liścia lipowego jest ciemniejszy niż w oryginale gdzie umyślnie jest słabsze, tak samo róże i brunatno - czerwone ramki naokoło głów biją w oczy trzema kolorami. Liczba o sześciu cyfrach jest na prawo drukowana u banknotów prawdziwych inaczej, jak czterocyfrowa na lewo. Znaki wodne mają kształt kółka z leżącym krzyżem, w oryginale zaś znaki wodne składają się z cienkich konturów podwójnych.

Bankowy urząd ministerstwa skarbu wyznaczył nagrodę dla osób, które pomogą w wyszukaniu fałszerzy.

DŁUGI ROZMAITYCH PANSTW W STANACH ZJEDNOCZONYCH (w dolarach):

Anglia	4,166,000,000
Francja	3,351,000,000
Włochy	1,648,000,000
Belgja	375,000,000
Rosja	103,000,000

UDZIAŁ Stanów Zjednoczonych w obrocie towarowym światowym wynosi 14 proc. Wyroby St. Zj. stanowią 1/6 wszystkich wyrobów świata. Przed 1914 r. wywóz wyrobów wynosił trochę więcej jak 1,000,000,000. W 1920 r. przeszło 4,000,000,000 dol.

OGÓLNA PRODUKCYA STANÓW ZJED. Podług spisu z 1920 r. Stany Zjednoczone liczyły 289.768 zakładów fabrycznych, zatrudniających przeciętnie 9,103.200 pracowników. Wartość wyprodukowanych wyrobów wynosiła dol. 62,910.000000 czyli dol. 25537,000,000nadwyżkinad wartością użytych surowców Z ogólnej liczby zakładów 39 proc. znajdowało się w stanach: New York, Pensylwanja, Chio i Illinois, przedstawiając prawie połowę ogólnego kapitału zakładowego, czyli dol. 44,678,911,000. („Commerce Monthly")

PRASKIE TARGI. Pismem z dnia 17/12 1921. zawiadamia konsulat czechosłowacki, iż w dniach od 1—19 marca br. na placu wystawowym w Pradze czeskiej odbędzie się praski Targ wzorów towarowych. Ponieważ termin zgłoszeń wpłynął 15/XII 1921, będą później nadesłane zgłoszenia przyjmowane od wolnych miejsc i za dopłatą zasadniczej taryty. „Kartę zgłoszeń, można otrzymać w biurze Targów w Pradze I. Stary Ratusz.

JARMARK WIOSENNY W ZAGRZEBIU. Na Wiosnę b. r. odbędzie się w Zagrzebiu pierwszy światowy jarmark wzorów o znaczeniu międzynarodowem. Zagrzeb jako kulturalny i ekonomiczny ośrodek Państwa S. H. S. i punkt węzłowy między Bałkanem a resztą Europy, posiada wybitne znaczenie także dla wywozu polskich wyrobów przemysłowych (wyroby tekstylne, galanterja, artykuły techniczne, narzędzia rzemieślnicze, maszyny rolnicze i td.).

Ministerstwo Rrzemysłu i Handlu zwróciło uwagę Krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, że poważny udział przemysłu polskiego w jarmarku zagrzebskim jest pożądany w wysokim stopniu nietylko ze względu na pojemny i cenny rynek jugosłowiański, ale także na stosunki handlowe z Bałkanem wogule.

Informacji bliższych zasięgnąć mogą zainteresowani w Jeneralnym Konsulacie Rzeczypospolitej w Zagrzebiu za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.—